CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K [illegible], z dostawą K [illegible]. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 13·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie
" " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu [illegible] h. ([illegible] f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i pokrewne za wiersz nonparellowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczonych się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4894. Lwów, czwartek 23 października 1919 Rok IX

Ukraińcy zawarli tajną umowę z bolszewikami!

Denikin odebrał Kijów bolszewikom!

Wallenstein z nad Bałtyku.

Lwów, 22 października.

(i) Afera Goltza ujawniła znowu chwiejność polityki ententy wogóle, a wobec Niemiec w szczególności. Powtórzył się tu raz jeszcze tak dobrze znany schemat postępowania koalicyi. Zaczęło się — jak zwykle — od ostrej noty, utrzymanej w tonie takim, jak przystało zwycięzcom i znowu — jak zwykle — zabrakło egzekutywy.

Sprawa von der Goltza, wykazująca silne podobieństwo do epizodu d' Annunzia, zaczęła się oficyalnie 27 września, w dniu zawiadomienia Niemiec ze strony koalicyi, że nie będzie im udzielone żadne poparcie w formie surowców, aprowizacyi, czy pożyczki, jeśli wojska niemieckie nie opuszczą prowincyi nadbałtyckich. Odtąd po dziś dzień trwają manewry v. d. Goltza, który nie troszczy się ani o noty ententy, ani o proklamacye własnego rządu, ani o żadne wykluczenia z Reichswehr. On wie, że groźne miny rządu niemieckiego nie dla niego są przeznaczone. W komedyi politycznej, grającej się na zgliszczach wojny, pośród wygasłych i tlejących jeszcze ognisk, Goltz gra rolę „enfant terrible", podczas, gdy d' Annunzio jest niem.

Ów zaś Wallenstein z nad Bałtyku, jak go nazywają w Niemczech, pod pozorami warchoła i kondotyera chowa niemiecką konsekwencyę i żelazną dyscyplinę, jeśli nie dla rządu, to w każdym razie dla idei. Czuje się na utartym szlaku tradycyi politycznej Prus i wie, że to jest droga, wiodąca do rewindykacyi straconej świetności. Jego uparte współdziałanie z Bermondtem, o którym powiadają, że jest zamaskowanym ks. Urusowem — jest głęboko symboliczną i najlepiej cele Niemiec ujawniającą kooperatywą. Czyż już w brzmieniu tych dwu nazwisk: von der Goltz i książę Urusow nie mieści się cała przeszłość i — przyszłość polityki rosyjskiej Niemiec?

I oto równocześnie po niemieckiej i po francuskiej stronie padło pytanie: co czynić? Qu' avons-nous a faire? — pyta „Temps" — a z poza Renu jak echo odzywa się pytanie: „Was sollen wir tun " — na szpaltach „Berliner Tageblattu". Oba artykuły zgodne są w jednem: w określeniu polityki ententy jako polityki z codziennem wypowiedzeniem, krótkowzrocznej i pełnej sprzeczności, w której taktyka odnosi zwycięstwo nad strategią,

(Dalszy ciąg na str. 2).

Ukraińcy zawarli tajną umowę z bolszewikami!

Tak informują przynajmniej źródła denikińskie.

Wiedeń, 22 października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: **Ukraińcy zawarli jakąś tajną umowę z rządem bolszewickim, na mocy której na froncie bolszewicko-ukraińskim nie toczą się już żadne walki. Dlatego też Ukraińcy mogli przerzucić wszystkie swe siły na front Denikiński i wyprzeć armię ochotniczą z kilku stanowisk. W ten sposób właściwie Ukraińcy współdziałają z bolszewikami.**

RUMUNIA ŁĄCZY SIĘ SPECYALNYM TOREM Z UKRAINĄ.

Wiedeń, 22 października.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: **Projektowana jest budowa specyalnego toru kolejowego między Ukrainą a Rumunią** w celu stworzenia wygodnego i bezpośredniego połączenia i umożliwienia dostarczania trasportów koalicyjnych, przeznaczonych dla Ukrainy bez żadnego opóźnienia.

UKRAIŃSKIM WOJSKOM BRAK CIEPŁEJ ODZIEŻY.

Wiedeń, 22 października.

(Telef.) (u) Z Czernowiec donoszą: **Ukraińskim wojskom brak płaszczy i ciepłej odzieży.** Wobec tego zarządzono konfiskatę wszystkich płaszczów wojskowych, noszonych przez cywilną ludność. Nadto nałożono na całą ludność obowiązek dostarczania ciepłej bielizny.

Denikin znowu odebrał Kijów bolszewikom!

Wiedeń, 22 października.

(Telef.) (u) Jak donoszą tu z Odessy, armia **Denikina zajęła napowrót Kijów. Po zaciętych walkach bolszewicy zostali zmuszeni do wycofania się.**

DENIKIN UTRZYMUJE, ŻE NIE ZANIECHAŁ OFENZYWY.

Wiedeń, 22. października

(Telef.) (G). **Z głównej kwatery Denikina Taganrogu,** nadeszło doniesienie, wedle którego **ofenzywa wojsk Denikina przeciw Moskwie postępuje w dalszym ciągu.** Moskwa jest ze wszystkich stron obecnie całkowicie odcięta. Wszystkie koleje, wiodące do Moskwy zostały zniszczone, aby przeszkodzić przerzucaniu wojsk. Lotnicy Denikina rozrzucili proklamacye głoszące, że Denikin przybywa, jako oswobodziciel z pod krwawego jarzma bolszewickiego i wzywa wszystkich, aby w ostatniej godzinie potrzeby stanęli do walki o swobodną Rosyę. **Również na froncie dońskim postępuje ofenzywa w dalszym ciągu.** Kozacy dońscy znieśli 180 pułk czerwonej gwardyi i wzięli do niewoli 3500 jeńców

DLACZEGO PAŃSTWA NADBAŁTYCKIE CHCĄ ZAWRZEĆ POKÓJ?

Wiedeń, 22. października

(Telef.) (u). O przyczynach rozpoczęcia rokowań pokojowych państw nadbałtyckich i Estonii z bolszewikami donoszą, co następuje: **Państwa te nie mają żadnych tendencyi imperyalistycznych na wschodzie i żadnych pretensyi do republiki bolszewickiej.** Uważają, że zamiast prowadzenia walki, lepiej zawrzeć pokój z bolszewikami, niemającymi zamiaru rozszerzania swego panowania na prowincye nadbałtyckie. I ludność zgnębiona również, domaga się rokowań pokojowych, **któreby jej zapewniły na przyszłość spokój.**

frazes nad ideą". W prasie niemieckiej coraz głośniej słychać energiczne oświadczenie, że Niemcy takiej polityce sekundować nie będą. Nie chcą, mimo wezwań koalicyi, ani jednym palcem przyczynić się do blokady Rosyi, pomni — swej własnej niedawnej blokady (jak dobrze tu wygląda ten uczuciowy argument!) i zastrzegają się, że „nie będą wyciągali kasztanów z ognia dla swych nieprzyjaciół, a niczem nie dadzą się odwieść od dróg i celów swych na Wschodzie". Czy brak jeszcze czego tej enuncyacyi?

Zaś „Temps" w wymienionym artykule (jedynym z całego szeregu artykułów, wołających o niebezpieczeństwie niemieckiem), zastanawia się, co uczynią zwycięzcy, celem „odebrania Niemcom możności ataku, oporu i konspiracyi".

I maluje bez osłonek całą działalność aliantów na terytoryum rosyjskiem. Ententa, byle przeciwstawić Niemcom opór zbrojny nad Bałtykiem, popiera rząd estoński i łotewski, bardzo niewyraźnie pod względem stosunku swego do bolszewików i obiecuje im niezależność. Popiera też rząd „północno-zachodnio-rosyjski, utworzony na rozkaz Anglii. Oto baryera. I dwojaka metoda działania na północy i na południu Rosyi.

Zaś Niemcy, umieszczone tuż pod jej bokiem, ubiegają zawsze i przewyższają taktycznie wszelkie posunięcia koalicyi. Oni to właśnie szachują i Rosyę reakcyjną i bolszewicką, użyczając jednej i drugiej pieniędzy i instruktorów. W imię starej dewizy: divide et impera. Idą tam, gdzie dobrze znają drogę i kędy ententa zostawiła próżnię. Idą i czynią...A „w awanturze bałtyckiej mieści się cały problem rosyjski" — podkreśla „Temps".

I cały problem niemiecki.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii.

Lwów, 22. października.

Trwające już prawie trzy miesiące przesilenie gabinetowe, które nasuwa obawę wzrośnięcia do rozmiarów przesilenia państwowego, nie kończy się mimo, że doszło już do manifestacyi szerokich mas, niezadowolonych z zupełnego zastoju w działalności politycznej. Demokratyczno-socyalistyczny gabinet Davidovica, który po wielu perypetyach wypełnił lukę po ustąpieniu ministeryum Protica, uzyskał wprawdzie po trzykroć w parlamencie nieznaczną większość, jednakże opozycya, t. zn. staroradykali serbscy, nacyonaliści kroaccy i klerykali słoweńscy uprawiali sabotaż pracy parlamentarnej, unikając posiedzeń i uniemożliwiając utworzenie t. zw. „quorum", potrzebnego dla powzięcia uchwały par. 51 traktatu pokojowego, dozwalającego dla ochrony mniejszości narodowych Lidze narodów, czyli ententcie interwencyę w wewnętrznych sprawach Jugosławii, dał gabinetowi Davidovica upragnioną sposobność do ustąpienia, które naprawdę zaszło z powodu trudności wewnętrznych. Targ pomiędzy partyami, który się potem rozpoczął, był zupełnie bezowocny, albowiem stoją tu przeciw sobie dwie zamknięte grupy stronnictw, dzierżąc wagę: z jednej strony jugosłowiańska partya demokratyczna i socyalni demokraci, z drugiej staro-radykali, klub narod., klub jugosłowiański, radykalni dyssydenci, bunjewcy, nacyonaliści i grupa Medakowicza; tylko mała garstka Czarnogórców pozostała na uboczu. Po wielu próbach utworzenia gabinetu, zdolnego do pracy, oświadczył ks. regent — następca tronu (podobnie jak ojciec jego, Piotr, już raz w lipcu w r. 1908 rozwiązał pozornie nierozwiązalne przesilenie gabinetowe) prezydentowi parlamentu Drazie Pawłowiczowi, że jeśli przesilenie nie skończy się pomyślnie, on sam zajmie się utworzeniem gabinetu i nie będzie się wówczas trzymał zwyczajów parlamentarnych. Jednakże przywódca staro-radykałów, Stojan Protic, któremu obecnie powierzono utworzenie gabinetu koncentracyjnego czyli koalicyjnego na możliwie najszerszej podstawie, najmniej się do tego nadawał, jako osobistość o zbyt ostrych konturach politycznych. Socyaliści odmówili swej współpracy, ponieważ uzależnił on swą prezydenturę od zwłoki w reformie agrarnej i od nowego prześladowania komunistów; demokraci wzbraniali się ze względów osobistych wstąpić do gabinetu, na którego czele stoi tak zdecydowany przeciwnik ich stronnictwa, zaś konflikt między obu partyami zaostrzył się jeszcze przez to, że przy spotkaniu przywódca partyi Protic, nie przyjął wyciągniętej dłoni Swetozara Pribiczewicza. Ponieważ Protic uważał za rzez niemożliwą uzyskanie większości dla tego gabinetu bez demokratów i socyalistów, dał ks. regentowi odpowiedź odmowną. Teraz podjęto próbę z osobistością mniej zdefiniowaną politycznie, z Markiem Trifkovicem, który niedługo przed wojną bałkańską był prezydentem ministrów, między Milovanicem a Pasiczem, obecnie zaś należy do grupy radykalnych dyssydentów, liczącej tylko trzech członków. Wszelako z motywów podobnych, jak poprzednio, odmówili i temu ministeryum współudziału demokraci i socyaliści, tak, że nakoniec ułożył on listę z radykałów, z klubu narodowego i klerykałów. Gabinet ten nie był jeszcze ostatecznie utworzony, gdy Trifkovic zoryentował się, że nie będzie się mógł utrzymać. W ten sposób sprawa ugrzęzła na nowo, a jeśli nie rozpisze się wyborów do parlamentu, co wobec nieustalonych jeszcze granic nowego państwa natrafia na trudności, to pozostaje tylko utworzenie gabinetu czysto urzędniczego, dla prowadzenia najpilniejszych spraw, bez względu na skład parlamentu. Wymieniają już nawet pewnego generała, dowódcę dywizyi Drawy, Smiljanica, jako upatrzonego do tego celu.

Kronika przemyska.

Uduszenie w kufrze. — Krwawa zemsta za wyrok. — Przedstawienie „Mieszczan". — Aresztowanie bandyty.

(Od naszego korespondenta przemyskiego.)

Przemyśl, 20 października.

Tragiczny wypadek zdarzył się przed kilku dniami w domu Mary. Duć, włościanki z Krunela małego pod Przemyślem.

Wychodząc do miasta, zostawiła Duciowa w domu 13-letniego pasierba Józefa i pięcioletniego synka, których zamknęła w mieszkaniu. Chłopcy z nudów zabawiali się w „chowankę". Ta zabawa nasunęła im myśl ukrycia się przed matką, która miała niebawem z miasta wrócić. Jako schowek upatrzyli sobie stojący w izbie wielki kufer. Starszy chłopak otworzył wieko, poczem obaj weszli do środka, przytrzymując wieko rękoma. Następnie przykucnęli, wieko zamknęło się nad nimi, a spadając całym ciężarem, zawarło się na zatrzask, o którym chłopcy prawdopodobnie nie wiedzieli. Po krótkim czasie uczuli brak powietrza i zaczęli wytężać siły, by ciężkie wieko odchylić. Wysiłki ich jednak były daremne. Nie pomogły wołania i krzyki, których nikt nie słyszał. Starszy chłopak w rozpaczliwej obronie życia pokrwawił sobie wszystkie palce u rąk, aż wyczerpany dał za przegraną.

Po powrocie z miasta matka nie znajdując nigdzie dzieci, domyśliła się figla, gdyż drzwi i okna były zamknięte. Przeszukawszy wszystkie kąty mieszkania, otworzyła wkońcu kufer i ku największemu przerażeniu znalazła tam obu chłopców, nie dających znaku życia. Wyciągnąwszy z kufra, zlała ich wodą i cuciła, ale bez skutku. Przyzwany natychmiast z Przemyśla lekarz Dr. Grabscheid po zastosowaniu wszelkich w takim wypadku wskazanych środków ratunkowych, potrafił młodszego chłopca przywrócić do życia, starszy już nie żył. Zdradziecki kufer stał mu się trumną.

* * *

Zeszłego tygodnia wydał tutejszy Sąd ławniczy, któremu przewodniczył inżynier p. Jan Łempicki, kilka wyroków zasądzających rzeźników i masarzy na kary aresztu i grzywny pieniężne za nieprzestrzeganie taryfy maksymalnej przy sprzedaży mięsa i wędlin.

Między innymi została także właścicielka sklepu masarskiego Józefa Jackowa za pobieranie wyższych cen zasądzona na karę aresztu przez 7 dni i grzywnę w kwocie 2.000 koron.

Syn zasądzonej, Józef Jacyk, oburzony tym wyrokiem, postanowił zemścić się na osobie sędziego.

Dnia 13 bm. zaczaił się przed wieczorem pod gmachem Starostwa, gdzie inżynier Łempicki kończył właśnie posiedzenie Sądu ławniczego. W chwili, gdy p. Łempicki wyszedł z gmachu Starostwa, Jacyk napadł go z tyłu i począł okładać kijem po głowie, raniąc go ciężko. Broczący krwią, wydobył p. Łempicki rewolwer i strzałem oddanym w powietrze odstraszył napastnika.

P. Łempicki, który od dłuższego czasu już toczy syzyfowe zapasy z lichwą żywnościową, jest w sferach tutejszych rzeźników i masarzy szczególnie nie lubianym. To też „bohaterskiemu" czynowi Jacka przypatrywała się z zadowoleniem cała grupka opodal stojących rzeźników, którzy dopiero na odgłos strzału rozbiegli się. Jacka odstawiono do aresztów sądowych.

* * *

Z prawdziwem zadowoleniem zanotować należy wystawienie „Mieszczan" Gorkiego w tutejszym teatrze Polskim. Od czasu powstania tej młodej sceny był to wieczór bezsprzecznie najlepszy.

Rolę Bezsiemionowa odegrał p. Bojanowski, który postawą, charakteryzacyą, tonem, wyrazem tępego uporu bardzo dobrze uzmysłowił to nieśmiertelne wcielenie rozpanoszonego kołtuństwa, narzucającego wszystkim swój brutalny autorytet.

Tetjerewa grał Dyrektor Cudnowski. Najlepsza to kreacya w repertuarze tego nieprzeciętnego artysty.

Tak w umiejętnem ujęciu całości, jak i konsekwentnem zachowaniu zasadniczej linii tego arcyskomplikowanego charakteru, jak niemniej w epizodycznych dywergacyach, okazał się p. Cudnowski skończonym artystą.

Z pod ociężałych powiek tego pijanego filozofa z Bożej łaski patrzyły oczy pełne nieubłaganej pogardy, a rzucane niedbale mimochodem uwagi, często już przez sam towarzyszący im uśmiech, ruch ręki lub spojrzenie, bez natężenia głosu, bez wyszukanego podkreślania akcentu, nabierały właściwego znaczenia, gorzkiego jak piołun, żrącego jak witryol.

Z dużym talentem oddała p. Załuczkowska postać Tatjany, jej głęboką melancholię i niemoc. Spojrzenia jej posępne, jakby zalęknione i ruchy, leniwe jakby bezcelowe, wyrażały doskonale treść jej duszy: uczucie pustki, zamieranie w przygniatającej atmosferze rodzinnej, szukanie ucieczki. Żal do życia, które zostawiło ją na uboczu, brzmiał w jej głosie bardzo szczerze i wzruszająco.

Hnydziński, znany już naszej publiczności z udatnych kreacyi postaci prostolinijnych, dobrodusznych, zagrał Niła z przekonywującą prostotą siłą, a p. Saraczyńska dzielnie dotrzymywała mu kroku, jako energiczna, świeżością i zdrowiem tryskająca Pola.

Role lekarza (Wicki) i lekkomyślnej wdówki (Mrowińska) wypadły blado. P. Walczak-Wygnański wydobył z roli Pierczychina momenty świetne i dał po raz pierwszy w tej roli dowody prawdziwego talentu.

Orski, jako młody Bezsiemionow, Wicka, jako matka, Czermańska jako służąca i p. Leszczyc zdobył sobie zasłużone uznanie.

Całość zrobiła wrażenie bardzo korzystne, jako niezaprzeczony owoc starannej, nie lekceważącej żadnego szczegółu reżyseryi i rzetelnego wysiłku artystów.

Szczere uznanie wyrazić należy p. Cudnowskiemu za jego potrójną pracę: w charakterze współdyrektora, aktora i reżysera.

* * *

Onegdaj aresztowała żandarmerya w Chyrowie karanego już kilkakrotnie za różne kradzieże 26-letniego Józefa Rogowskiego, podejrzanego również o współudział w popełnieniu ohydnego morderstwa rabunkowego na rodzinie Szybów z Buszkowic, o którem w swoim czasie donosiliśmy.

Eskortujący go żandarm nie zdawał sobie widocznie sprawy z tego, iż ma do czynienia z niebezpiecznym zbrodniarzem i nietylko go nie skuł, ale nawet nie przeszukał go wprzódy i nie odebrał mu rewolweru.

Gdy pociąg zbliżał się do Bakończyc pod Przemyślem, Rogowski wystrzelił nagle w powietrze, by wywołać zamieszanie, wśród którego wyskoczył z wagonu. Skok jednak nie udał się, Rogowski upadł na tor i pokaleczył się ciężko.

Musiano posłać po wóz ratunkowy celem przewiezienia go do szpitala.

Tymczasem dowiedziała się o wypadku mieszkająca w pobliżu matka aresztowanego, Anastazya Rogowska, 50-letnia zarobnica. Wiadomość tak silnie na nią podziałała, że jak szalona pobiegła na miejsce wypadku, krzycząc po drodze i pociągając za sobą obcych ludzi. Przybywszy na tor nieszczęśliwa kobieta na widok syna leżącego w kałuży krwi, dostała udaru serca i zmarła na miejscu. Rogowskiego odwieziono do szpitala wojskowego. **Sigma.**

O cukier i mąkę dla dzieci żołnierzy naszych.

Lwów, 22 października.

(g) Ze sfer wojskowych proszą nas o zajęcie się następującą sprawą, której rozpatrzenie jest o tyle pilne, iż idzie o poprawę bytu żon i dziatwy żołnierzy i podoficerów naszych.

Jak wiadomo wojskowi, zarówno oficerowie, jak i podoficerowie, mają zawarowane regulaminem prawo pobierania z hurtowni wojskowych pewnego quantum artykułów spożywczych dla żon i dzieci, za opłatą 4 mk. dziennie, tj. 120 mk. miesięcznie. Otóż w przydziale tym zachodzi uderzająca nierówność na niekorzyść tych niższych rang.

Tabela „C" dla rodzin podoficerów przewiduje 15 bochenków chleba miesięcznie, w chwili gdy oficerowie (tabela F) dostają w to miejsce 10 kg. mąki chlebowej i 5 kg. pszennej. Ziemniaków dostają podoficerowie 7 i pół kg., oficerowie 9. Jarzyny strączkowej tabela dla podoficerów nie przewiduje wcale, oficerowie otrzymują jej 3 kg. Tłuszczu podoficerowie otrzymują 90 dg., oficerowie 2 kg. Cukru rodziny podoficerów nie otrzymują wcale, rodziny oficerów zaś 3 kg. na osobę. Nie wspominamy już o szeregu innych pozycyi, jak np. papierosy, których oficer otrzymuje 600 sztuk, podoficer zaś 150 itp.

Uznając najzupełniej racyę w wyróżnieniu oficera od żołnierza i podoficera, nie możemy zrozumieć, na jakiej zasadzie w jednej i tej samej instytucyi, za te same pieniądze żona podoficera, a więc osobnika gorzej sytuowanego ma otrzymywać mniej artykułów i lichszej sorty, niźli żona osobnika wyższej rangi.

O ile wiemy, interesowani podoficerowie zwracali się kilkakrotnie do swych władz przełożonych z zażaleniem na ten stan, jednakże oprócz pełnego przyznania im słuszności, nigdy pozytywnych korzyści nie odnieśli.

Przypuszczamy, że odnośne sfery zechcą się zająć zreformowaniem tego przestarzałego regulaminu na rzecz naszych dzielnych żołnierzy, którzy bez względu na to, iż nie danem im jest noszenie odznak oficerskich dzielnie pierś w sprawie ojczystej nadstawiają i szczęśliwiby byli, mogąc żonom swym, a szczególniej dzieciom zapewnić również bodaj odrobinę cukru do kawy.

Echa inwazyi ukraińskiej.

(Z sali sądowej).

Lwów, 22 października.

Przed Trybunałem wzmocnionym lwowskiego Sądu karnego rozegrał się dnia 20 bm. znowu epilog jednego z wielu smutnych epizodów inwazyi ukraińskiej. Stawali przed sądem włościanie: Wasyl Pawluk, Piotr Senczyna, Andrzej Kratko i Jan Sawka, wszyscy ze Stojanowa, powiatu radziechowskiego, oskarżeni o rabunek w listopadzie 1918 w ten sposób popełniony, iż wysłani na patrol, zatrzymali przejeżdżających Eisiga Spiegla i Mojżesza Gerstena, i wśród gróźb i strzelania zabrali im futro i inne ruchomości, wartości ponad 2000 kor., tudzież gotówkę 195 kor.

Na rozprawie, której przewodniczył sędzia okręgowy p. Harlender, Mojżesz Gersten poznał Wasyla Pawluka jako tego, który był komendantem owej patroli i dopuścił się rabunku, przyczem inni z napastników pomagali mu.

Oskarżony tłumaczył się, że była to „rekwizycya", wykonana z polecenia „ukraińskiej władzy", ale w dalszym toku przyznał, że już przed tą „władzą" wyparł się wszelkiego udziału w tej „rekwizycyi". Inni oskarżeni bronili się, że jako szeregowcy na rozkaz zbiegłego i ściganego listami gończymi wachmistrza Czeladyna, byli obecni przy rewizyi, że jednak zachowywali się biernie, a zaprzeczyli, jakoby po dokonanym rabunku pili wódkę, kupioną za zrabowane pieniądze. Prokurator p. Kowalski domagał się uznania wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni rabunku, dokonanego wspólnie z bronią morderczą w ręku, a przeto też wymierzenia im kary ciężkiego więzienia od 10 do 20 lat. Obrońca, em. sędzia dr. Becker, replikując na wywody oskarżenia, podnosił, iż ze stanowiska ustaw nie można opisanych w akcie oskarżenia czynów skwalifikować jako rabunek, lecz jako zbrodnię kradzieży, względnie uczestnictwa w tejże i wniósł na uwolnienie oskarżonych — motywując, iż rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów na to, jakoby rzeczywiście któryś z oskarżonych tę kradzież popełnił, lub jakoby ci zmówili się wprzód w tym celu. Trybunał przychylił się do tych wywodów o tyle, iż uznał oskarżonych winnymi tylko zbrodni kradzieży, za wspólnem porozumieniem wspólnie dokonanej i zasądził oskarżonego Pawluka na 3½ lat, innych na karę po dwa lata więzienia, z przyznaniem im praw do amnestyi. Obrońca p. Becker zastrzegł dla Pawluka 3 dni do namysłu, imieniem dalszych oskarżonych zgłosił zażalenie nieważności.

Gdzie odnajdują się pieczątki magistrackie.

Lwów, 22 października.

(y) Władze warszawskie zawiadomiły Magistrat lwowski, że u niejakiego Rafała Bernstena, kapitana-lekarza W. P., znajdującego się obecnie w ujazdowskim Zakładzie dla umysłowo chorych, znaleziono oryginalną pieczęć miejską:

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Ze względu na stan zdrowia jego, nic można było zbadać, w jaki sposób przyszedł on w posiadanie tego klejnotu miejskiego.

Najprawdopodobniej została ona skradzioną z Magistratu podczas inwazyi ukraińskiej, a kto wie czy nie pochodzi z kancelaryi jakiejś spółki paskarskiej, której pieczęć taka mogła oddawać nieocenione usługi przy wystawianiu przepustek transportowych.

Dwie władze pod jednym dachem.

Lwów, 22 października.

(y) W gmachu sprawiedliwości przy ul. Batorego widnieją dotychczas dwa napisy: jeden na górze: „c. k. wyższy sąd krajowy, c. k. Nadprokuratorya państwa", drugi na dole, skromniejszy: „Sąd apelacyjny". Czyż nie było już dość czasu na usunięcie starych napisów? A może komuś żal rozstać się z nimi?

Prezydent Wilson w szklanej klatce.

Londyn, w październiku.

Jak wiadomo, prezydent Wilson odbył w lecie br. długą i mozolną podróż okrężną po Stanach Zjednoczonych celem propagandy sprawy ratyfikacyi pokoju i Ligi Narodów. W opisach dzienników amerykańskich podróż ta nie wiele się różni od tournee słynnego artysty. Wszędzie prawie witano prezydenta owacyami, a w Reno (Newada) tłum zebrany przed hotelem domagał się koniecznie ukazania się na balkonie pani Wilson. Małżonka prezydenta uczyniła zadość temu żądaniu, a Wilson wskazując na nią, rzekł: „Oto najlepsza z naszej trupy".

Kącik aprowizacyjny.

Biuro rozdawnictwa kart.

(Obrazek z lwowskiej gospodarki).

(Dokończenie).

W rezultacie chodziłoby o to, jak biuro rozdawnictwa kart zreformować i uzdrowić, aby przecie spełniało swe zadanie.

Chcąc dojść do tego, zastanówmy się, jakim celom to biuro służy.

A więc powinno ono:

1) utrzymywać jak najdokładniejszą ewidencyę ludności z uwzględnieniem i ruchu tejże,

2) wydawać karty kontrolne, legitymacye spożywcze i użytkowe,

3) rozdzielać te karty i legitymacye między mieszkańców,

4) prowadzić ewidencyę importu artykułów żywych i starać się o ich przydział na podstawie osobnych wykazów zapotrzebowania,

5) rejonować poszczególne artykuły i rozdzielać je między odsprzedawców,

6) kontrolować hurtowników i detalistów

7) przedsiębrać systematyczne rewizye u nich,

8) pociągać do odpowiedzialności przekraczających odnośne przepisy.

Jak widzimy, zadania to mnogie i bardzo ciężkie. Chcieć je przeprowadzić obecnemi siłami (5 urzędników i chmara panien) znaczyłoby tyle, co chcieć słońce zgasić dmuchaniem.

Celem spełnienia powyższych zadań należałoby biuro kart zreformować, jak następuje:

1) przydzielić mu stałych urzędników rachunkowych,

2) bodaj jednego rachunkowego do prowadzenia registratury, która dziś wygląda jak papiernia na Opałkach,

3) zaprowadzić kontrolorów zewnętrznych (dziś ich wcale niema),

4) urzędników i panny opłacać po ludzku, a nie skazywać na głodowanie i kradzież kart,

5) zaprowadzić kataster, t. j. imienną kartotekę mieszkańców miasta (której brak dotychczas),

6) przeprowadzić ponowny, dokładny spis ludności,

7) opodatkować różne karty poboru, aby cały ciężar utrzymywania biura kart nie spadał wyłącznie na gminę,

8) zaprowadzić dwurazowe urzędowanie, rano zewnętrznie (dla stron), a popołudniu wewnetrznie,

9) zorganizować silny i energiczny oddział karny.

Do powyższego projektu parę uwag.

Instytucya kontrolorów jest niezbędna, bo na nic najlepsze przepisy, gdy się nie pilnuje, czy są wykonywane.

Będzie kartoteka, to będzie i kontrola nad tem, czy ten, kto się zameldował w nowej dzielnicy, wymeldował się równocześnie w starej. Byłaby to równocześnie i kontrola wobec niesumiennych mężów zaufania.

Dokładny spis ludności, jak uczy doświadczenie, da się przeprowadzić w paru tygodniach kosztem kilkudziesięciu tysięcy koron. Stłumione dzięki temu nadużycia przyniosą krocie.

Karty poboru i ewidencyjne wszędzie są opodatkowane, czem pokrywa się olbrzymie koszta druku, a Wiedeń np. opłaca z tego podatku bardzo hojnie potężną falangę urzędników aprowizacyjnych.

Bez oddziału karnego biuro to będzie jak pogromca wśród dzikich bestyj bez kija. Oczami samemi nic się nie zrobi. Było wprawdzie takie biuro karne, ale się rozluźniło i poszło w zapomnienie. Dla ilustracyi: pewien właściciel sklepu rejonowego w paczce zamiast kart cukrowych oddał wycinki gazet — i nic mu się za to nie stało!

Złem było zarządzenie, aby kupcom rejonowym, którzy oddawali fałszywe karty spożywcze, odbierano prawo rejonowej sprzedaży. Skutek był cudowny, ale pan Neumann, prezydent rzeźników i piekarzy, zniósł to zarządzenie, jako dotykające boleśnie grajzlerników.

Pan prezydent Neumann bardzo by się miastu przysłużył, gdyby **w powyższym kierunku chciał coś zdziałać.**

W San Diago, gdzie Wilson miał przemawiać w wielkiej hali igrzyskowej dla 50.000 ludzi, powstała kwestya, co uczynić, aby go wszyscy słyszeli, zwłaszcza, że nie ma zbyt silnego głosu. Rozwiązano trudność w ten sposób, że na platformie ustawiono dla mówcy dużą klatkę szklaną, a na jej dachu umieszczono dwa olbrzymie fonografy, które połączono elektrycznym drutem w ten sposób z klatką, że głos Wilsona wychodził w dal, tak, iż i najdalej stojący nie uronili ani słowa, a nadto przez klatkę szklaną mogli widzieć każdy gest prezydenta. Sukces tego wynalazku był tak wielki, że w kilka dni później Wilson mówił równocześnie w pięciu przepełnionych tłumem teatrach. W rzeczywistości był tylko w jednym teatrze, skąd nowo wynaleziony aparat nazwany „magnavex“ przenosił głos jego zapomocą czterech fonografów.

WALKI O PETERSBURG.

Wiedeń, 22. października.

(Telef.) (u). Ze Sztokholmu donoszą na podstawie informacyi nadchodzących z Helsingforsu: Petersburg mimo doniesień o upadku, znajduje się mocno w rękach czerwonej armii. Judenicz nie może go na razie zdobyć. Walki toczą się na północ od Gatczyny i Krasnej Gorki.

BERMONT WZYWA POLAKÓW DO WSPÓLNEJ WALKI.

Mitawa, 20 października.

(Tel. wł.) (Wolff.) Pułk. Bermont wysłał do rządu polskiego depeszę iskrową z oświadczeniem, że nie żywi żadnej nieprzyjaźni wobec Polski i że w najbliższym czasie spodziewa się wyruszyć wraz z Polakami przeciw bolszewikom.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA W EUROPIE.

Bukareszt, 20 października.

(Tel. wł.) Ag. „Dacia“ donosi z Czerniowiec: Według czerniowieckiego „Morgenblattu“ wyjechało 5 przywódców bolszewickich w tajnej misyi zagranicę. Droga ich wiedzie przez Niemcy do Holandyi i do Szwajcaryi.

Misya udaje się w podróż z następującym programem: 1) Zniesienie blokady Rosy pod groźbą strajku międzynarodowego. 2) Uznanie rosyjskiego rządu rad i rozpoczęcie rokowań pokojowych z ententą. 3) Podniesienie proletaryatu angielskiego i francuskiego. 4) Rewizya traktatu w Wersalu i Saint-Germain. 5) Porozumienie z robotnikami angielskimi i francuskimi, celem umożliwienia powyższej akcyi. Misya rozporządza olbrzymimi środkami pieniężnymi.

KAMPANIA ŻYWNOŚCIOWA RZĄDU SOWIETÓW.

Wiedeń, 22 października.

(Telef.) (u) Drogą na Sztokholm donoszą z Moskwy o kampanii żywnościowej co następuje: Z okazyi ostatniej podróży pociągu Lenina do wschodnich prowincyi zamieszcza organ moskiewskiej komuny konsumnowej wywiad z komisarzem żywnościowym. W wywiadzie tym znajdujemy następujące uwagi:

Personal pociągu miał za zadanie zaznajomić ludność produkcyjnych prowincyi z polityką żywnościową rządu i wskazać na ścisły związek, jaki panuje między normalnem wyżywieniem Moskwy a produkcyą przemysłowych wytworów. Dla celu zapewnienia żywności utworzono specyalne komisye, które będą urzędowały w Moskwie i na prowincyi. Następnie uruchomiono również wszędzie specyalne oddziały robotnicze, liczące więcej niż 1500 ludzi. Wschodnie prowincye obiecują dostarczyć Moskwie wszelkich ilości zboża. Linia kolejowa ze Złatousta ładuje codziennie i wysyła około 100 wagonów zboża.

UKŁAD KOMPENSACYJNY ANGLII Z DENIKINEM.

Wiedeń, 22 października.

(Telef.) (u) Biuro korespondencyjne donosi z Odesy: Przybył tu znów transport licznych materyałów wojennych, między niemi też 5 czołgów. Materyały te mają być wymienione na zboże, które otrzyma Anglia jako rekompensatę za dostarczone Denikinowi materyały wojenne.

EMIR AFGANISTANU NAWIĄZUJE STOSUNKI Z LENINEM.

Wiedeń, 22. października.

(Telef.) (u). Ze Sztokholmu donoszą na podstawie informacyi, nadchodzących z Moskwy: Ubiegłej niedzieli złożył komisarzowi spraw zewnętrznych wizytę nadzwyczajny poseł Afganistanu w towarzystwie jednego z urzędników poselstwa i oświadczył, iż ma nadzieję, że między obu państwami wywiążą się stosunki trwałej przyjaźni, mającej na celu przygotowanie uwolnienia wschodu z pod jarzma imperyalizmu europejskiego. Dnia 14. bm. to samo nadzwyczajne poselstwo zostało przyjęte przez Lenina. Przy pożegnaniu wręczył poseł nadzwyczajny Leninowi odręczne pismo emira Afganistanu.

Anglia opanowuje zachodnią Azyę!

Wiedeń, 22 października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: W całej Persyi władzę przeszła w ręce Anglików. W Teheranie rozpoczęły się wskutek tego demonstracye, zostały jednak natychmiast stłumione przez żandarmeryę i wojska angielskie. Rząd angielski otrzyma mandat zarządu Turcyą. Sprawa ta niepokoi polityczne koła francuskie, które obawiają się, iż Anglia uzyska bezwzględną supremacyę na wschodzie.

JAPOŃSKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO WZRASTA.

Haga, 21. października

(Tel. wł.) „Hollandsch Nieuws Bureau“ donosi z Waszyngtonu. Senator Lodge oświadczył, że Japonia zamierza utworzyć wielkie państwo na Dalekim Wschodzie, które stanie się groźne nietylko dla Ameryki, lecz dla całego świata. Japonia naśladuje dawną metodę Niemiec. Ma ona zamiar wyzyskania Chin i wzniesienia się na stanowisko światowego mocarstwa.

NAPAD PIJANYCH ŻOŁNIERZY RUMUŃSKICH NA FRIEDRICHA.

Wiedeń, 22. października

(Telef.) (G). „Reichspost“ donosi z Budapesztu, że wczoraj 200 pijanych żołnierzy rumuńskich usiłowało wtargnąć do gmachu prezydyum ministrów i uwięzić prezydenta ministrów Friedricha. Friedrich zdołał umknąć i w ten sposób uratował się przed uwięzieniem.

SPISEK REWOLUCYJNY W SZWAJCARYI.

Wiedeń, 22. października.

(Telef.) (G). „Berner Bund“ twierdzi, że w Szwajcaryi odkryto spisek rewolucyjny, który miał na celu ogłoszenie w dniu 11. listopada, jako w rocznicę obwołania dyktatury proletaryatu w Rosyi, rządu sowieckiego w Szwajcaryi.

FABRYKI I HUTY WITKOWICKIE W KRYTYCZNEM POŁOŻENIU.

Kraków, 22 października.

(PAT). „Nowa Reforma“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła z Cieszyna, że fabryki i huty witkowickie znajdują się w krytycznem położeniu wskutek odcięcia państwa czeskiego od zagranicy. Fabryki nie mogą dostać surowców do fabrykacyi, a nadto brak także zamówień: Polska zamówienia swoje przeważnie wycofała. Z powodu złego odżywiania się, robotnicy ciągle się buntują. Wszystko to składa się na to, że wyroby witkowickie są 2 razy droższe od wyrobów pruskich. Huty witkowickie pracują wobec tego z deficytem.

PRZYWRÓCENIE RUCHU OSOBOWEGO I TOWAROWEGO Z NIEMCAMI.

Warszawa, 22 października.

(Telef.) (G) Ministerstwo kolei otrzymało od polsko-niemieckiej komisyi kolejowej wiadomość, że projektowane jest ze strony Niemiec otwarcie w najbliższych dniach ruchu osobowego i towarowego na linii Toruń—Aleksandrowo—Iława—Mława—Herby—Katowice — Mysłowice — —Szczakowa, Katowice—Sosnowiec, Oświęcim —Dziedzice—Pleść. Komisarzem ze strony niemieckiej dla kolei polskiej ma być mianowany dyrektor kolei we Wrocławiu, Halpe.

KONSULATY WŁOSKIE W POLSCE PODEJMĄ CZYNNOŚCI.

Warszawa, 22 października.

(Telef.) (G) W najbliższym czasie mają być podjęte czynności konsulatów włoskich w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi.

NACZELNIK POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 22 października.

(Telef.) (G) Wczoraj popołudniu powrócił do Warszawy z uroczystości krakowskich Naczelnik Państwa. Na dworcu powitali Naczelnika minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, wiceminister Majewski i oddział szkoły podchorążych z orkiestrą, który złożył przepisane honory wojskowe. Naczelnik Państwa odjechał do Belwederu. Razem z Naczelnikiem wrócili do Warszawy gen. Henrys, minister spraw wojskowych Leśniewski i wiceminister Sosnkowski.

ADRES HOŁDOWNICZY MŁODZIEŻY POLSKIEJ W. M. W KRAKOWIE.

Kraków, 22 października.

(PAT.) „Nowa Reforma“ i „Goniec“ donoszą, że dnia 19 bm. zjawiła się w kwaterze Naczelnika Państwa w Krakowie delegacya młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego, zgrupowanej w kole krakowskiem Związku kół młodzieży polskiej im. pułkownika Berka Joselowicza i złożyła Naczelnikowi adres hołdowniczy.

Po zamknięciu numeru.

Odezwa do kolejarzy. Dzień 11 listopada jest dla Polski jedną z pamiętnych rocznic opadania kajdan najeźdźców naszych z naszego organizmu państwowego. W dniu tym przed rokiem dzięki samorzutności kolejarzy polskich całe kolejnictwo z rąk okupantów przeszło w ręce nasze. Z inicyatywy kolejowców warszawskich i za aprobatą władz powstał komitet organizacyjny obchodu rocznicy 11 listopada w Warszawie, który w roku bieżącym ustanowił obchód tej rocznicy i dzień powszechnego odpoczynku na niedzielę 9 listopada. Komitet ten wzywa wszystkich kolejowców do godnego świętowania tej rocznicy, której program jest projektowany na nabożeństwo, pochody, odczyty, akademie i t. p. W łączności z odezwą komitetu warszawskiego zawiązał się we Lwowie tymczasowy komitet, który również proklamuje święto kolejowe na dzień 9 listopada, zaznaczając, iż w programie jest nabożeństwo, pochód, wieczorem przedstawienia teatralne, a nadto wydanie wspólnej księgi pamiątkowej i sprawienie sztandaru dla każdej dyrekcyi. Potrzebne na ten cel środki pieniężne zamierza komitet pokryć drogą dobrowolnych składek.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę 22. października o godz. 7-mej wieczorem „Polska krew", operetka w 3 aktach Leona Steina, muzyka Oskara Nedbala.

We czwartek 23. października o godz. 7-mej wiecz. po raz pierwszy „Kawiarenka", krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W piątek 24. października o godz. 7-mej wieczorem na rozpoczęcie sezonu operowego „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach a w 5 odsłonach Stanisława Moniuszki.

W sobotę 25. października o godz. 3.30 pop. „Jeszcze wczoraj", sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę 25. października o godz. 7-mej wieczorem po raz drugi „Kawiarenka", krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W niedzielę 26. października o godz. 3.30 po południu „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę 26. października o godz. 7-mej wieczorem „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W poniedziałek 27. październik ao godz. 7-mej wieczorem po raz 3-ci „Kawiarenka", krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do czwartku 23 bm. włącznie. Program inauguracyjny: Prolog — S. Michałowski z udziałem całego zespołu. „Szanteklerek", bluetka M. Domosławskiego (J. Szymulska, M. Halicz). Gościnny występ! Olga Zelska, tancerka teatrów warszawskich. „Madelon", piosenka francuska J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). „Człowiek o trzech głowach", farsa Rujwida. Nadto najnowsze numery solowe wykonają Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. Początek o godz. 7.30.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Środa 22 października o godz. 7.30 wieczór: Po raz ostatni „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „Debiutantka", wodewil z tańcami; „Jak on okłamał jej męża", komedya z angielskiego.

„Czarny kot" w sali „Casino de Paris" ulica Rejtana l. 3. Piotr Kitzman, Henio Domański, Władysław Lin, Oleś Olesławski, Mela Dolińska Raun Safetti.

„E TU, BRUTUS, CONTRA ME?", POWIEDZIAŁ PREZ. NEUMANN, WIDZĄC, JAK FORYTOWANE PRZEZEŃ BŁOTKO BRYZGA NA JEGO WŁASNY POWÓZ

W sprawie obchodu pierwszej rocznicy przewrotu w Krakowie odbyło się dziś zebranie komitetu organizacyjnego z udziałem wojskowości. Uroczystość obchodzoną będzie 31 b. m.

(mg) **Gość z Ameryki.** Przed paru dniami bawił we Lwowie dr. Kazimierz Żurawski, profesor uniwersytetu w Chicago, jeden z założycieli uniwersytetu ludowego, prezes tamtejszego Komitetu Obrony Narodowej i wybitny działacz wśród amerykańskiej Polonii. Dr. Żurawski przybył do Warszawy w misyi naukowej amerykańskiej organizacyi medycznej, oraz z ramienia K. O. N. w Chicago do Rzadu polskiego i Naczelnika Państwa w sprawie reemigracyi i unormowania stosunków między osadnikami polskimi w Ameryce. Chcąc poznać nasze bohaterskie miasto, przybył dr. Żurawski z Warszawy do Lwowa w towarzystwie posła Artura Hausnera i zwiedził najgłówniejsze placówki kulturalne i pamiątki miasta, mianowicie muzeum Sobieskiego w kamienicy królewskiej, Panoramę Racławicką, park Kilińskiego, Wysoki Zamek, uniwersytet, gdzie odbył konferencyę z rekt. drem Halbanem i dziekanem wydziału medycznego prof. Sieradzkim. Był także na przedstawieniu „Sułkowskiego" w teatrze m. Gość, szczęśliwy z poznania Ojczyzny, którą opuścić musiał w latach młodzieńczych z powodu działalności rewolucyjnej pod zaborem rosyjskim, nie szczędził słów zachwytu dla pięknego miasta i podziwu dla jego mieszkańców, za ich patryotyczną postawę i pełne otuchy łamanie się z przeciwnościami. Jak opowiada dr. Żurawski, niezliczone tysiące rodaków naszych z za oceanu powracają teraz do oswobodzonej Polski, powinien zatem Rząd polski ująć ten wzmagający się prąd reemigracyjny w systematyczną organizacyę, by zapewnić powracającej rzeszy zarobek i pomieszczenie.

Wystawa Żeglarska. Założony przy „Lidze Żeglugi Polskiej" Komitet budowy I-go szkolno-handlowego okrętu polskiego, rozwija energiczną akcyę dla zdobycia potrzebnych na powyższy cel funduszów. Na pierwszym planie stoi urządzenie na wiosnę roku przyszłego w Warszawie na brzegach Wisły wystawy żeglarskiej, która obejmie m. i. dział statków motorowych, łodzi zwykłych i sportowych, hydroplanów itd., które będą zaprodukowane na Wiśle. Wystawa uwydatni rozwój naszej żeglugi rzecznej, żeglugi pomorza polskiego, oraz historyi polskich spraw morskich. Komitet już odniósł się do organizacyi morskich w Amsterdamie, Kopenhadze, Chrystyanii, Sztokholmie, Helsingforsie, oraz do naszych posłów w tych krajach, prosząc ich o dostarczenie materyałów znajdujących się na miejscu. Wystawa wzbudzi niewątpliwie szerokie zainteresowanie i znajdzie poparcie u naszych władz morskich.

(Tel.) **Dyrekcya kolejowa w Stanisławowie nie będzie zniesiona!** Nasz korespondent warszawski (m) dowiaduje się, że ministerstwo skarbu wystąpiło z projektem zniesienia dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, motywując to względami oszczędnościowymi. Nie został on jednak zatwierdzony przez Radę ministrów, gdyż okazało się, że gdyby dyrekcya kolejowa we Lwowie, do której miano przyłączyć dyrekcyę stanisławowską, otrzymała tak znaczne powiększenie agend, pomnożyłoby to koszta tak, że zniesienie dyrekcyi stanisławowskiej nie przyniosłoby żadnych oszczędności a natomiast utrudniłoby wielce administracyę kolei państwowych w Galicyi wschodniej.

Kurs dla naczelników zawodowych straży pożarnych. Krajowy Związek w porozumieniu z Wydziałem krajowym postanowił w połowie listopada br. urządzić 3-tygodniowy kurs pożarnictwa dla naczelników zawodowych straży pożarnych, aby tą drogą przygotować fachowy i gruntownie wyszkolony materyał kierowników na utworzyć się mające posady naczelników zawodowych straży. Uczestnicy kursu przedstawieni zostaną Krajowej komisyi egzaminacyjnej, fungującej z ramienia Wydziału krajowego, gdyż tylko po zdaniu tego egzaminu kompetować mogą o posadę naczelnika. Doniosłość takiego kursu w obecnych czasach jest wielkiej wagi. To też sądzimy, że na kurs zgłosi się liczna ilość kandydatów z odpowiednim podkładem wiadomości teoretycznych i praktycznych. Zgłoszenia uczestników przyjmuje Dyrekcya Krajowego Związku Straży pożarnych we Lwowie, oraz udziela interesowanym wszelkich informacyi.

Łacina p. Rabskiego. Omawiając reprezentacyę „Spazmów modnych" Bogusławskiego, który stoi przed p. Rabskim „jak Atlas mitologiczny" — przypomina sobie ów recenzent słowa Bogusławskiego, wyrzeczone ongi do Hempińskiego: „Nos duo turba sumus" i tłómaczy je sobie: „My dwaj jesteśmy wichrem". Biednego, wydrwionego tylekroć przez p. Rabskiego Galicyanina, ogarnia zdumienie na widok tej natchnionej interpretacyi. Bo zawsze uczono go przecież, że turba oznacza tłum, a turbo wicher. Więc myśli sobie, że tamto jest z pewnością łacina i logika — warszawska. Ale w gruncie rzeczy ma to swój sens. Pozwala bowiem p. Rabskiemu wypisać o tymże Bogusławskim następujący wzniosły okres: „Wichrem" był w stęchłej atmosferze Polski dogorywającej. Czyścił powietrze, obalał gmachy przesądów, pędził chmury deszczowe, aby zwilżyć ziemię spieczoną i wyczarować z niej cudowny kwiat sztuki narodowej. I w ten sposób dalej — o „mojżeszowej (czy być może?!!) głowie Bogusławskiego — prawodawcy, Bogusławskiego — mocarza, Bogusławskiego — zdobywcy"... Tak to daleko, w niebotyczne wyże warszawskiego frazesu uniósł p. Rabskiego ów — „wicher"... Littera nocet...

(g) **Małe niedole Lwowa.** Rubryka ta niegdyś w naszem piśmie stale uprawiana, coraz więcej prosi się o wznowienie. Po ustąpieniu wielkich nieszczęść tem wyraziściej występują małe przykrostki i niedole, które nas gnębią na każdym kroku. Oto jedna z nich: Mieszkańcy ulic Leona Sapiehy, Króla Leszczyńskiego i okolicznych zmuszeni wieczorem wracać do domu, narażeni są na pławienie się w ciemnościach, rozbijanie się o drzewa, latarnie i napotykanych przechodni, na grzęźniecie w magistrackiem błocie, lub na trafienie na tak częste ruchome tafle, z pod których, jak ze studni artezyjskiej wytryska słup wody. Na domiar złego porozkopywane ulice grożą w ciemności katastrofą wpadnięcia w jakąś kilkumetrową jamę. Mieszkańcy tych ulic apelują tedy przez nasze usta o położenie kresu tym ciemnościom i przywrócenia do życia bodaj co trzeciej lub czwartej latarni, nie jak jest obecnie, iż świeci się co dziesiąta.

(g) **Młodzież szkolna — a tramwaj.** Ktokolwiek w rannych godzinach używa tramwaju wszczególności na linii Ł. D., może się przekonać o niebywałem przepełnieniu, jakie w tej porze panuje w wozach M. K. E. Spowodowane ono jest liczną frekwencyą dziatwy śpieszącej do szkoły, która nieraz musi z książkami stać pół godziny i więcej, zanim dostanie się do któregoś z rzędu wozu. Stan ten, szczególniej wobec nadchodzącej zimy, powinien skłonić zarząd M. K. E. do wprowadzenia na tej linii bodaj kilku wozów dodatkowych w godzinach porannych i wczesnych popołudniowych, kiedy młodzież wraca do domu.

(e) **Z niedoli aprowizacyjnych.** Otrzymujemy liczne zapytania pod adresem świetnych władz aprowizacyjnych miasta, co słychać z cukrem za październik? Jak dotąd, nie rozdano nawet kart cukrowych. O mąkę nikt się już nawet nie upomina. Ze zgrozą czytaliśmy tu kiedyś, że n. p. w Berlinie mor. wybuchły rozruchy, ponieważ przestano ludności wydawać mąkę. „Przestano" wydawać... Ha, u nas inaczej. Dla informacyi takowych dodajemy zresztą, że podobno pewna apteka lwowska sprzedaje mąkę po „obywatelskiej" cenie 27 K za jeden kg... (Cukier w pasku jest, więc świetna aprowizacya wychodzi z założenia, że może go sobie każdy kupić po 50 koron za jeden kg. — zecer).

(—) **Czyje futro?** Na ul. Żółkiewskiej przytrzymał wczoraj policyant Moritza Wurma recte Grünna, niosącego podróżne futro z szopów. Sprowadzony na policyę Wurm zeznał, że futro celem sprzedaży na pl. Solskich wręczyła mu trafikantka przy ul. Żółkiewskiej l. 41.

(—) **Różne kradzieże.** Stanisławie Nigryn, nauczycielce z Bogdanówki, skradziono wczoraj w Rynku z wózka futrzaną kurtkę wartości 3000 K. Z zamkniętego mieszkania Berty Gersten przy ul. Na Błonie l. 2 skradziono wczoraj garderobę wartości 2000 kor. — W ścisku podczas wsiadania do tramwaju koło wiedeńskiej kawiarni skradziono Stefanii Kuryłowicz z torebki srebrną papierośnicę z monogramem S. K. wartości 400 K. — W tramwaju K. D. skradziono Mandlowi Markusowi Hochmanowi z Borysława portfel z 150 kor.

(—) **Potrącona przez samochód.** Esterę Goldstein, liczącą 52 lat, wczoraj na ul. Żółkiewskiej jadący samochód potrącił tak silnie, że ta upadła na bruk i ciężko się potłukła. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ofiarę nieostrożnej jazdy do domu.

(—) **Wynik obławy policyjnej.** Na pl. Solskich urządziła policya wczoraj przed południem obławę, podczas której aresztowano 12 kobiet w wieku od 16 do 80 lat. Z liczby tej 9 kobiet uwolniono, a 3 tylko zamknięto w aresztach. Aresztowano także 12 mężczyzn. Z tego zamknięto w aresztach 10 mężczyzn, a tylko 2 uwolniono.

Historya szpiega jest tematem najnowszego atrakcyjnego filmu, wystawionego w dwóch lwowskich kinoteatrach: „Nowości" i „Fatamorgana" równocześnie, pod tytułem „Szpieg". — Pierwszy ten film z epizodów wojny światowej rozwija w trzech częściach swoich doskonale skonstruowane tragedye, jakich wiele miało miejsce w ciągu minionej wojny, historyę potęgi i upadku człowieka, który uwiedziony potęgą złota, wchodzi na niebezpieczną drogę szpiegostwa wojennego. Wartość niezwykłego filmu podnosi, iż główną postać kobiecą kreuje sławna z piękności Fabianna Fabrege. Obraz cieszy się niezwykłem powodzeniem, albowiem grany świetnie przez

artystów francuskich, jest naprawdę godny uwagi naszej publiczności.

WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

Legunki, pisma kobiet walczących, już wyszedł Nr. 6 i jest do nabycia w biurze dzien. Sokołowskiego przy ulicy Jagiellońskiej l. 3, oraz w „Gazeciarni polskiej" przy ul. Łyczakowskiej l. 3.

„Powstaniec", pismo uchodźców górno-śląskich, poczęło wychodzić w Sosnowcu. „Powstaniec" będzie się ukazywał 3 razy tygodniowo, a jak już sama nazwa wskazuje, ma na celu danie strawy duchowej, porady i informacyi dla nieszczęsnych rzesz uchodźczych z Górnego Śląska.

(g) **Karykatury Jotesa.** Albumik karykatur z drugą seryą rysunków Jotesa (Jerzego Schweizera) opuścił niedawno prasę w Warszawie, gdzie spotkał się z bardzo przychylną opinią prasy. „Kuryer Polski", „Nowa Gazeta", „Tygodnik Ilustrowany", „Świat", „Kuryer Poranny" etc. jednomyślnie przyznają wielkie zalety tej nowej seryi prac cenionego już i znanego karykaturzysty. Album obejmuje z górą 100 rysunków ze świata, dyplomacyi naszej, publicystyki i literatury. Bardzo ładnie wydane i odbite w drukarni E. Friedleina album zyska zapewne i u nas wielki popyt.

(g) **Z nowych wydawnictw.** Ukazał się świeżo nakładem księgarni J. Czerneckiego w Krakowie tomik poezyi Michała Assanki-Japolła p. t. „Gdzież nasze słońce..." Tomik zawierający 80 stronic druku wydany został bardzo poprawnie i na dobrym papierze.

KOMUNIKATY.

Z teatru wodewilowego. Dziś poraz ostatni graną będzie piękna operetka Suppego „Dziesięć cór na wydaniu", która cieszyła się wielkiem powodzeniem. Jutro, w czwartek wystawioną będzie śliczna operetka Ofenbacha „Nr. 66", nie grana jeszcze we Lwowie. Reżyseruje p. Tatrzański, dyryguje p. Poniecki. W tej operetce publiczności lwowskiej zaprezentuje się poraz pierwszy p. Fr. Platówna w roli Zuzanny i baryton p. J. Janiszewski w roli kramarza.

Wielki Raut jesienny. 25 bm. urządza Komitet „Pracy Narodowej Kobiet pol." w salach Kasyna miejskiego wielki Raut jesienny, na rzecz wdów i sierot po obrońcach Lwowa. Początek rautu o 8-mej wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się można w lokalu przy ul. Sokoła 1, I p.

Wyborcze Zgromadzenie T. N. S. W. odbędzie się we Lwowie 2 listopada br. w Auli Uniwersytetu lwowskiego. Pierwsze wyborcze okręgowe Walne Zgromadzenie T. N. S. W. celem ukonstytuowania Okręgu Małopolskiego Stowarzyszenia Nauczycieli i Nauczycielek szkół wyższych i średnich.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się 23 bm. o 5 po poł. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. 25 bm. o 8 wiecz. odbędzie w sali posiedzeń wydziału lekarskiego na Uniwersytecie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków.

Czytelnia akademicka rozpoczyna z bieżącym rokiem akademickim swą czynność zebraniem inauguracyjnem w d. 26 bm. o 5.30 w Domu akad., na którem będzie omawiany program prac młodzieży akademickiej.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i kultury odbędzie się 23 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego.

Członkowie lwowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych, posiadający akcyę za rok bieżący, raczą się zgłosić w biurze Towarzystwa (wejście od ul. Walerego Łukasińskiego) po odbiór premii za 1914—1918.

„Polskie Tow. gimnast. Sokół III" urządza 26 bm. o g. 4-tej po poł. w lokalu swym przy ul. św. Marcina 6. walne zgromadzenie członków.

Zwracamy uwagę Czytelników na dzisiejsze ogłoszenie „Zdroju", pisma literacko-artystycznego, wychodzącego znów co 2 tygodnie. Pismo to, reprezentujące najnowsze objawy polskiej i obcej sztuki i literatury, odznacza się poważnym poziomem i stoi twardo na straży czystości naszej kultury. Cena pisma jest na dzisiejsze stosunki najzupełniej normalną. „Zdrój" winien znaleźć Czytelników w całej Polsce. 18381 a

NADESŁANE.

Aresztowanie „bolszewika" niemieckiego we Lwowie
czyli
jak policya lwowska szuka przestępców tam, gdzie ich niema!

Lwów, 22. października.

(y) W sferach policyjnych, podawano sobie onegdaj z ust do ust tajemniczą sensacyę. Aresztowano bolszewika i to całkiem pewnie niemieckiego, bo gdy urzędujący „komisarz" i inspekcyjny kazał go przeszukać, znaleziono przy nim

całkiem prawdziwą markę niemiecką....

Rozumie się bolszewika zamknięto w odosobnionej celi, zajęczały druty telegraficzne i telefoniczne po całej Polsce o ujęciu niebezpiecznego ptaszka „dzięki sprytowi itd.", a kto wie jaki los byłby spotkał biedaka, gdyby nie przypadek, że sprawę jego dostał do załatwienia inny komisarz (i to prawdziwy) mniej podejrzliwszy od poprzedniego natomiast rozsądniejszy.

Bo cóż się okazało?

T. K. nauczyciel ludowy z powiatu oświęcimskiego

28 let. młodzieniec, poczuł w sobie — jak przyznaje się ze skruchą, — silne powołanie do muzyki.

Porzuca więc swą posadę, a był już kierownikiem szkoły, i z ciężko zapracowaną gotówką 200 koron wybiera się do Lwowa

ażeby zapisać się do konserwatoryum muzycznego.

Zanim dojechał do Lwowa kapitał jego wyczerpał się prawie doszczętnie.

Pierwszą noc spał jeszcze w hotelu, dwie następne na dworcu kolejowym, a gdy go stamtąd wyawizował jakiś dygnitarz z miotłą, spał trzy noce w pobliżkim ogródku kolejowym pod gołem niebem. Zębami dzwonił zamiast symfonii, kiszki mu grały marsza, a on to wszystko znosił dla swego umiłowanego ideału:

dla muzyki.

Ostatniej nocy zimno było na dworze. Wstąpił więc do pewnego domu przy ul. Panieńskiej aby się ogrzać i poprosił o nocleg.

Kazano go aresztować...

Biedny głodomór galicyjski! Nie spodziewał się takiej gościnności we Lwowie

a kto wie, czy i karyera jego nie została na zawsze pogrzebana.

Bo chociaż wydobędzie się na wolność i zrezygnuje z tej marki niemieckiej, która stała sie powodem jego nieszczęścia, to przy nazwisku jego pozostanie inna marka, policyjna, jeszcze bardziej niebezpieczna od pierwszej. Tam bowiem w zapiskach policyjnych zostanie na zawsze zapisanem: T. K. kierownik szkoły w Ch. bolszewik niemiecki!

„Dostałem od rodaków stypendyum na kształcenie się w muzyce, — tak szepcze biedaczysko z goryczą do swoich towarzyszy niedoli, bo „kawałek" jego jeszcze nie załatwiony.

Policya na placu Solskich.
Niezwykła obława dzienna.

Lwów, 22. października.

(k) Pca Solskich, położony tuż poza gmachem teatru miejskiego, — ma już ustaloną markę pod względem transakcyi złodziejskich z blatnikami. Tam też codziennie gromadzą się przed południem różne podejrzane indywidua, pozbywające się w nocy nakradzionych rzeczy, bądź takie blatnicy sprzedają już osobom trzecim. O tej porze są zazwyczaj bezpieczni przed czujnem okiem policyjnem, wiedząc, że wówczas funkcyonaryusze policyjni przeważnie są zajęci w biurze. A jednak wczoraj przerachowali się.

Wymarsz na plac.

O godzinie dziewiątej na zarządzenie dyrektora policyi dra Reinlendera pod kierownictwem starszego komisarza p. Łukomskiego wyruszyły patrole, które okrążyły plac Solskich, wkraczając nań ze wszystkich przyległych uliczek. W jednej chwili wszyscy, znajdujący się na placu, zostali okrążeni kordonem policyjnym. Nagłem pojawieniem się policyi obecni skonsternowani musieli poddać się losowi, bo o wymknięciu się poza kordon żołnierzy policyjnych pod komendą kapitana Flecka nie było mowy.

Przegląd ujętych.

Teraz wszyscy komisarze i agenci przydzieleni do biura bezpieczeństwa, rozpoczęli przegląd osób zamkniętych kordonem, z pośród których wybierali sobie samych ananasów złodziejskich, poszukiwanych za różne kradzieże a ukrywających się sprytnie przed pościgiem policyjnym Liczba aresztowanych sięgnęła 80. Między tymi byli i tacy, którzy nie posiadali żadnych dokumentów osobistych. Najważniejszem, że w rece policyi dostało się kilku niebezpiecznych złodziei, między tymi **Kowal i Panek**. W aresztach policyi znalazło się też kilku blatników i wiele zakwestyonowanych rzeczy u sprzedających złożono do magazynu.

Prawie do południa na placu urzędowała policya. Praca była wielka, bo każdą osobę legitymowano, zaś większą część przytrzymanych na miejscu rewidowano.

Niezwykła ta obława dzienna przyniosła policyi obfity materyał do dalszego urzędowania.

Za wiersz nonpareill. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.) tłust. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 K (3 Mk)

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia nadane w redakcyi po zamknięciu administracyi dolicza się 10 procent.

Komunikaty i po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecz., sobotnich i niedzieln. dopłaca się 50 prc.

NAUKA I WYCHOWANIE

34 Batorego, „Ecole française". Najszybsza metoda wyuczania języków obcych. Rodowite siły. 1414

Przez Radę Szkolną krajową konces.

KURSA HANDLOWE DLA DOROSŁYCH

obejmujące buchalteryę, rachunki kupieckie, naukę o handlu i wekslach jak i korespodencyę, prowadzone przez fachowe siły nauczycielskie, **rozpoczynają** naukę dnia 23 b. m. Kursa odbywają się przedpołudniem i wieczorem. Po kursie egzamin w **Akademii handlowej.** Wpisy codziennie od g. 9 do 12 w lokalu kursów przy **ul. Łyczakowskiej l. 34, II. p. drzwi 11.** 1656

POSADY I PRACE

Magister farmacyi, rutynowany i dobrze polecony poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia: „Farmacya", Lwów, Hotel Grand. 1556

Samodzielny technik-dentysta poszukuje posady we Lwowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Dens" do Admin. „Gaz. Porannej". 1605

Biuro Rynek 29, poleca rządców, leśniczych, podleśniczych, ekonomów, kowali, ślusarzy, gospodynie, kucharki, sługi do wszystkiego. 1637

Rutynowanego solicytatora poszukuje kancelarya adwokatów Tauba i Roseriberga w Drohobyczu. 18378

Starszy dentysta-technik, asystent, z długoletnią praktyką, z kompletnem urządzeniem, poszukuje lekarza lub lekarki celem otwarcia zakładu dentystycznego. — Pisemne zgłoszenia do Biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2, pod „Asystent". 1633

Prowizor i pomocnik aptekarski potrzebni są do apteki w Zdołbunowie, na Wołyniu. Bliższe szczegóły udzieli Dolińska, Głowackiego 6, od 4—6. 1689

Syn dzierżawcy dóbr, z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady, raczej praktyki lasowej na większych lub mniejszych dobrach na czas od 1-go listopada do 1. marca. Warunki: za wolne utrzymanie i wynagrodzenie miesięczne obowiązuje się objąć wszelkie kontrole, objazdy, również być pomocnym przy prowadzeniu całego gospodarstwa leśnego. — Zgłoszenia proszę łaskawie skierować pod „P. P." do Administr. „Gazety Wieczornej". 1681

Starszy magister farmacy, katolik, przyjmie zarząd, posadę lub zastępstwo zaraz lub później. Wiadomości udzieli Feliks Gloss, Namiestnictwo, Lwów. 1680

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Technik poszukuje pokoju umeblowanego, blizko techniki i śródmieścia za opał i prowianty. Wiadomość pod J. M. 98 do Administracyi. 1635

Poszukuje się pokoju nieumeblowanego w okolicy parku Stryjskiego, ul. Jabłonowskich, Zyblikiewicza, Zielonej. Wiadomość pod „Zielona" do Adm. 1648

Pokój umeblowany, frontowy, gazowa łazienka, osobne wejście, z opałem, li tylko z całem utrzymaniem dla bardzo dobrze sytuowanych. Sykstuska 64 a, I. piętro. 1683

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Aksamitne, welurowe i filcowe kapelusze po bajecznie nizkich cenach tylko w I. Kraj. Fabryce Rudolfa Neuweita, we Lwowie, Balonowa 3. 1412

Sprzedam fortepian bardzo dobry, koncertowy o podwójnych strunach i metalowej płycie, firmy wiedeńskiej Czapka i Syn za 16.000 koron. Słupnicka — Sanok. 1518

Całkowite urządzenie ciemni fotograficznej (aparaty, wszelkie przybory, chemikalia, biblioteczka) tylko w całości kazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Skład aparatów J. Bujak, Kopernika 4. 1530

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 17351

Obuwie drewniane

częściowo, część górna cała ze skóry, częściowo skóra z wkładą ze sukna żaglowego, pierwszej jakości, wielkość 36—44, korzystnie do nabycia RÖSELERDECKEN GES., Wiedeń II., Taborstr. 17 A., wejście Lassingleithnerplatz 4, Telef. 47383. Adr. Tel. Röselerdecke, Wiedeń. 18369

Palto męskie, zimowe, 2 żakiety damskie i bluzki na szczupłą osobę. Potockiego 28, drzwi 7, między 4—6. 1696

Obrazy pierwszorzędnych malarzy polskich, jak Aksentowicza, Fałata, Malczewskiego, Kossaka, Żmurki itd. do nabycia w salonie sztuki Trzeciego Maja 11 a. — Kupuję i płacę najwyższe ceny za obrazy wszelkiego rodzaju. 1690

Palto damskie, futro szopy, kandelabry srebrne, klosz na owoce, kapę jednabną sprzedam. — Ochronek 4 a, I. p., od 2-giej. 1685

Palto męskie zimowe, pierwszorzędnej marki (plecy 45), 1.200 K., pelerynka astrachanowa z gronostajowym kołnierzem, prawie nowa 1500 K. Tamże antyczne meble jakoto: mahoniowa toaletka 2500 K., sekretarzyk mały 3500 i pult 1500 K. Ujejskiego 6, I. p., schody na prawo, od g. 5—7. 1653

Kupuję zużyte i połamane płyty gramofonowe, w każdej ilości — dobrze płacę — ul. Łyczakowska l. 24 A (trafika). 1677

Okazya! Są tanio do nabycia dwa nowe strusie boa i materace na jedno łóżko w „Lamusie", ul. Romanowicza. 1675

Do sprzedania są zaraz dwa łóżka, dwie szafki nocne, dwie umywalnie, jedna toaletka — wszystko orzechowe — ul. 29-go Listopada 32, II. p., na prawo, między 2 a 3 po południu. 1676

Poszukuję do kupna kamienicy, wolne lata. Adres: Administracya „Kamienica". 1674

Kupię Anatomię dra Bochenka i „Chemię nieorganiczną" Brunner-Tołłoczko. Zgłoszenia Piekarska 15, u W. P. Kriegerów. 1670

Jasionowych i dębowych desek

suchych, kilkadziesiąt wagonów zakupi **zaraz:** Fabryka drzewna Przemyśl, Hausera. 18312

Kupię dom we Lwowie

z wkładem 100.000 do 150.000 koron. Oferty od właściciel wprost do Administracyi pod szyfrą „Solidna budowa". 18358

ROZMAITE

Wyjeżdżam do Bukowiny i wracam. Przyjmuję zlecenia. Leona Sapiehy 53, III. p. 1651

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, uskutecznia naprawki w jednym dniu. — Pacyentów przyjezdnych załatwia się b. szybko. 1236

Instytut lekarsko-kosmetyczny, leczy wszelkie choroby skórne twarzy, usuwa elektrycznością brodawki, włosy, plamy, piegi, blizny, zmarszczki twarzy. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, leczenie chorób włosów i farbowanie. Dr. Pilecki, plac Dąbrowskiego 1 róg Sienkiewicza. 1235

„LAURA", Restauracya i Mleczarnia, Pańska 19 (róg Kochanowskiego). Śniadania, obiady, kolacye od 7 do 10 kor. Także do menażek. Solidna kuchnia. 17970

Lwowskie Towarzystwo handlowe

Spółka z ogr. por.

Lwów, Łozińskiego 6.

poleca z szybką dostawą wagonowo lub z miejscowego składu następujące materyały:

DESKI ŚWIERKOWE, SOSNOWE, JODŁOWE I BUKOWE, DRZEWO KANTOWE, ŁATY, GONTY, OKRĄGLAKI ORAZ SKRZYNIE NA JAJA. 1673

PŁYTY DO OSTRZENIA PIŁ

marka „INDIAN", 300 X 10 X 25 m/m, jakoteż **płyty do szlifowania** we wszystkich wielkościach **w wielkich partyach** 1654

zaraz loco fabryka Wiedeń do sprzedania

DAWID HAUSMANN

WIEDEŃ VIII., TIEGERSTRASSE 11.

WYDAWNICTWO MINIST. SPRAW WOJSKOWYCH.

KALENDARZ ŻOŁNIERSKI

Na rok Wojskowy 1919/20.

pod redakcyą **Por. Porwita** i kierownictwem artystycznem **M. Wysznickiego.**

W opracowaniu: Ppłk. **M. Kukiela,** Ppłk. **M. Wyrostka,** Maj. **J. Dąbrowskiego,** Por. **W. Tokarza,** Rtm. **I. Rostworowskiego,** Kap. **Ćwierniaka,** Kap. **G. Przychockiego,** Por. **S. Pomarańskiego,** Por. **Zycha-Płodowskiego,** Por. **Sadowskiego,** Por. **T. Feldszteina** i Pp. **W. Drojowskiego.**

Wyjdzie przed Nowym Rokiem w nakładzie

100.000 egzempl.

Na treść bogatą złożą się

DZIAŁY: HISTORYCZNO-WOJSKOWY, SPOŁECZNY, LITERACKO-WOJSKOWY, ZAWODOWO-WOJSKOWY, INFORMACYJNO-WOJSKOWY I INFORMACYJNO-OGÓLNY KALENDARZOWY.

Kalendarz dojdzie do rąk: 18153

Każdego żołnierza,

Każdej rodziny, mającej kogoś w wojsku,

Każdego mającego interes w instyt. wojskowych,

Każdego interesującego się sprawami wojskow.,

Każdego skauta.

Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.

Adr. Redakcyi Zamek, „Redakcya Kalendarza Żołniersk."

„ Administracyi „Księgarnia Wojskowa Ministerstwa Spraw Wojskowych", Nowy Świat 69.

Zwraca się uwagę, że kalendarz niniejszy nie ma nic wspólnego z „Kalendarzem Wojska Polskiego" wydaw. przez p. I. Karśnickiego jako przedsięwzięcie prywatne.

Wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do „Kalendarza Żołnierskiego" otrzymali P. P. Inż. Leon Szedel, St. Kott i Edmund Krüger w Warszawie, ul. Kopernika 23 m. 7.

KTO CHCE mieć eleganckie obuwie powinien używać tylko najlepszą przetłuszczoną pastą:

„ZORZA"

Krajowa Wytwórnia Chemiczna. Reprezentant Dom handl.-komisowy „ZACHÓD", ul. Sykstuska l. 14. 18281

OBUWIE

DAMSKIE, MĘSKIE, dziecinne, luksusowe, balowe i zwykłe warszawskie i zagraniczne **trwałe i eleganckie.** — **Buty z cholewami, sztylpy, sznurowadła, korki, gumki, pasty,**

pończochy, skarpetki,

pantofle po cenach umiarkowanych. **WIELKI WYBÓR. SPRZEDAŻ TAKŻE HURTOWNIE.**

NOWY MAGAZYN OBUWIA W PASAŻU MIKOLASCHA

„HALINA"

Właściciel: 18472

L. T. SKRZYPEK.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

100-KROTNY ZYSK DAJE PIENIĄDZ WYDANY NA REKLAMĘ w Gaz. Wieczornej i Porannej.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Batora 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.